

Starość wychodzi z szafy

Krystyna Meissner, dyrektorka Wrocławskiego Teatru Współczesnego, żegna się z tą sceną spektaklem „Hopla, żyjemy!”, w którym upomina się o prawo do godnej starości

Magda Piekarska

Na scenie stary mężczyzna (Jacek Piątkowski) wspomina kobiety swojego życia, a one piękne, młode, tańczą przed nim uwodzicielsko, jakby zatrzymane w kadrze z przeszłości. Nagle dostrzegają swojego dawnego wielbiela: – Wyglądasz, jakbyś powstał z grobu, masz pysk zdechłego konia – rzuca pogardliwie jedna z nich.

To scena ze spektaklu „Hopla, żyjemy!”, ostatniego, jaki reżyseruje Krystyna Meissner jako dyrektorka „Współczesnego”. Z końcem tego sezonu żegna się ze sceną (wciąż będzie szefować Dialogowi), od nowego zastąpi ją Marek Fiedor. Kiedy miejscy urzędnicy tłumaczyli dziennikarzom konieczność tej decyzji, często sięgali po argument pokoleniowej zmiany – Krystyna Meissner w tym roku kończy 79 lat, Współczesnym kieruje od 13 lat.

– Ten spektakl to wyraz niezgody – mówi o „Hopla, żyjemy!”. – Chcę pokazać, że starość nie jest kwestią

metryki, ale stanu umysłu, ducha. Mam wrażenie, że na moje odwołanie miał wpływ mój wiek, który moim pracodawcom wydawał się niegodny – „Hopla, żyjemy!” wyrasta z buntu wobec takiego podejścia do sprawy.

Pierwotnie spektakl miał być adaptacją „Miłości w czasach zarazy” Gabriela Garcii Marqueza. Jednak pisarz, rozczarowany wcześniejszą filmową wersją tej powieści, nie wyraził zgody na przeniesienie jej na scenę. W efekcie powstał autorski scenariusz Meissner, luźno inspirowany Marquizezem. Tutaj w scenerii domu starców spotykają się mężczyzna (Piątkowski) i kobieta (Ewa Dałkowska), którzy przed laty się kochali. I próbują odzyskać tę miłość, choć dojrzałego uczucia tej pary nie akceptują ani prowadzące przytułek zakonnice, ani dorosłe dzieci bohaterów. Oni wszyscy chętniej widzieliby w staruszkach nie dorosłych, świadomych ludzi, ale grzeszące przytułek zakonnice, ani dorosłe dzieci bohaterów. Oni wszyscy chętniej widzieliby w staruszkach nie dorosłych, świadomych ludzi, ale grzeszące przytułek zakonnice, ani dorosłe dzieci bohaterów. Oni wszyscy chętniej widzieliby w staruszkach nie dorosłych, świadomych ludzi, ale grzeszące przytułek zakonnice, ani dorosłe dzieci bohaterów.



Krystyna Meissner

z domu starców, żeby w jesieni życia z życia nie rezygnować.

– Mam wrażenie, że dziś starość stała się tematem tabu, szczęśliwie coraz częściej przelamywanym, czego dowodem jest choćby nagroda w Cannes dla „Miłości” Hanekego, ale też pokazywane na ostatnim festiwalu Dialog spektakle Romeo Castelucciego i Emmy Dante – mówi Meissner. – Ale i tak panuje kult młodości, zakochanie w świeżości i energii, która jej towa-

rzyszy. Starzy czują się odrzuceni. Dla nich organizuje się rozmaite kluby seniora, ale to takie lukrowanie starości, którą społeczeństwo próbuje upchnąć do takiej szufladki, gdzie nikomu nie będzie rzucała się w oczy. A my chcemy czuć się potrzebni, do końca życia. Zwłaszcza kiedy czujemy, że sił nam wcale nie brakuje. Ja chcę tej starości oddać godność. Życie człowieka składa się z wielu etapów, każdy jest jednakowo ważny. I każdy ma swoje dolegliwości – w młodości jest to niedoświadczenie, w starości – świadomość przemijania. Ale w starości są dwie rzeczy, których kompletnie nie wykorzystujemy: doświadczenie i niesłychana empatia. Bo jeśli ludzie na starość nie gorzknieją, to kochają życie coraz mocniej. I mogą tą empatią i tą miłością podzielić się z innymi.

Ten spektakl jest też wyrazem niezgody na świat, w którym kultura obrazkowa, dyktat młodości i piękna bez skazy zawiadnął społeczną świadomością tak bardzo, że np. na jed-

nym z warszawskich basenów młode kobiety uznały za niesmaczny widok seniorki rozbierających się pod prysznicami. Meissner w „Hopla, żyjemy!” rozbiera parę swoich głównych aktorów. – Staram się, żeby ten moment był jak najbardziej liryczny, a starego ciała wcale nie uważam za nieestetyczne – mówi reżyserka.

Pierwsze pokazy „Hopla, żyjemy!” w środę, a w poniedziałek publiczność „Współczesnego” zobaczy spektakl, który podczas międzypokoleniowych warsztatów przygotowali wspólnie seniorzy i licealiści, przedstawienie „Jestem za krótkie – powiedział życie” rozpocznie się o godz. 19. Wstęp jest wolny, jednak liczba miejsc jest ograniczona, więc trzeba je rezerwować pod nr. tel. 71 358 89 40. ●

„Hopla, żyjemy!”, scenariusz i reżyseria Krystyna Meissner, dramaturgia Aneta Cadet, scenografia i kostiumy Łukasz Błażejewski, muzyka Piotr Dziubek, choreografia Mikołaj Mikołajczyk, premiera 29 czerwca 2012.